

DZIENNIK BERLIŃSKI

Przedpłata wynosi: na pocztę kwartalnie 2.30 mk., z odnośnikiem do domu 2.72 mk.; miesięcznie 77 fen., z odnośn. do domu 91 fen. — W ekspedycji i w agencjach 65 fen. miesięcznie, z odnośn. do domu 95 fen. — Wysyłka pod opaską kwartalnie 5 mk.

wychodzi codziennie

z wyjątkiem niedziel i świąt z datą na dzień następny.

Adresować należy:

**Dziennik Berliński, Berlin O 27,
Raupachstrasse 6.**

Telefon: Alexander nr. 4905.

Cena ogłoszeń: 30 fenigów od wiersza petytowego. — Reklamy lub ogłoszenia na trzeciej stronie 60 fen. od wiersza petytowego. — Rękopisów redakcja nie zwraca, lecz je niszczy. — Redakcja, administracja i ekspedycja: Berlin O 27, Raupachstr. 6.

Telefon: Alexander nr. 4905.

Berlin, poniedziałek, 27. sierpnia 1917.

Nowa mowa kanclerza w komisji budżetowej.

W sobotę, po powrocie kanclerza z kwatery głównej, podjęła komisja budżetowa na nowo obrady nad sprawami dotyczącymi polityki wewnętrznej.

Jako pierwszy zabrał głos po otwarciu posiedzenia kanclerz rzeszy, dr. Michaelis, by rozwinąć się nad liniami wytycznymi swej nowej polityki wewnętrznej.

Kanclerz przypomniał na wstępie swoje wytyczne dla polityki wewnętrznej, które zakreślił w swej mowie dnia 19-go lipca, wygłoszonej w parlamencie. Według tych wytycznych postępował i powołał do urzędów rzeszy mężów, o których mógł z pewnością przypuszczać, że mają zaufanie wielkich partii politycznych. Tak np. został obsadzony parlamentarzystą urząd sprawiedliwości rzeszy, do urzędu gospodarczego rzeszy powołana została osobistość, która cieszy się zupełnym zaufaniem partii lewicowych, do urzędu tytułowego rzeszy powołani jako podsekretarza członka partii socjalistycznej, a do administracji finansów na razie jako dyrektora ministerjalnego, z zamiarem rozbudowania później tego stanowiska na podsekretarjat rzeszy, członek partii narodowo-liberalnej.

Jako pruski minister sprawiedliwości wstąpił do rady związkowej członek frakcji centrowej. W ten sposób osiągnął to, do czego dążył, mianowicie powołanie na stanowiska kierujące rzeszą i państwem mężów, którzy korzystają z zupełnego zaufania partii.

By zacieśnić współpracę rządu z partiami, ma na oku nowa instytucja. Omawiał on już tę sprawę z przewodniczącymi frakcji parlamentu i z uprawnionymi do głosowania członkami Rady Związkowej i może z tą pewnością liczyć na zgodę rządów związkowych. Chodzi o utworzenie wolnej komisji przy kanclerzu, na razie tylko dla pewnego celu, mianowicie dla naradzania się nad odpowiednią na potę papieską. Do tej komisji ma być z płaciu wielkich partii parlamentu wydelegowanych siedmiu członków. Kanclerz przewodniczy tej komisji. Komisja ta zamierzona jest jako zupełnie niezależna komisja i nie podlega cięte go porządkowi obrad parlamentu. Nie można jej uważać za przedstawicielstwo rządów związkowych i partii, które wydelegowały do niej swych członków, lecz za wolną współpracę osób, znających się na rzeczy i powołanych do pracy politycznej, które posiadają zaufanie polityczne.

Instytucja ta zamierzona jest na razie jako próba, która wykaże dopiero w praktyce, czy komisja należy zatrzymać jak ją rozbudować i jak należy ustalić jej kompetencje. Przy odpowiednim postępowaniu spodziewa się kanclerz z tej komisji wiele korzyści. Uda się także uniknąć niebezpieczeństwa, którego należy uniknąć stanowczo, aby przez tę komisję miały zostać ograniczone pod względem informacji i konstytucyjną ustaloną kompetencją rada związkowa i parlament. Kanclerz ma nadzieję, że komisja ta będzie mogła zwołać po raz pierwszy na przyszły wtorek (na jutro). Uważa komisję za jedną ze środków, by tą drogą dojść do tego, co uważamy za konieczne w celu zmiany i poprawy naszego życia wewnętrznie politycznego.

Nie może zgodzić się na to, aby wewnętrzne stosunki w Niemczech rozwijały się zwłaszcza pod czas wojny, na łeb na szyję. Kanclerz powoływał się na wywody zawarte w pewnym artykule pośia Naumanna, który stwierdza wyraźnie, że los wolności poszczególnego obywatela w Niemczech nie jest mniejszy niż była przed wojną we Francji, i że Niemiec parlamentarna ustawa wyborcza odpowiada bardziej wymaganiom demokratycznym niż angielska ustawa wyborcza.

Teraz nie czas po temu, by dyskutować nad walkami konstytucyjnymi, podobnie jak nie jest czas po temu, by sprzeczać się o ustawę dotyczącą budowy grobli, gdy woda grozi zalaniem grobli. Kanclerz

prosi, by próbe, zrobione z komisją przyjęto przychylnie z szczerym zamiarem pracowania wspólnie z radą związkową i z ową komisją dla dobra ogółu. Kanclerz podkreślał dalej ogrom pracy, który przed sobą i bardzo skomplikowane zadania zewnętrzną i wewnętrzną polityki obecnie na niego samego jako kierownika rzeszy i pruskiego prezesa ministrów nakładają.

Stwierdził też przy tej sposobności wyraził, że nie może być mowy o odrzuceniu projektu pruskiej ustawy wyborczej. Projekt zostanie wygotowany i przedłożony stosownie do potrzeby wypełnienia słowa królewskiego, skoro tylko będzie gotowy.

W rzeszy zabierają mu bardzo wiele czasu i pracy przedewszystkiem obrzynie kwestje warunków pokoju, gospodarki przejściowej i reformy finansów rzeszy. Ścisły związek wszystkich tych spraw ze sobą jest tak silny i zasadniczy, że ogólnie wytyczne w każdym razie muszą wychodzić z jednego centralnego punktu.

Obecnie, podczas wojny, potrzebna jest pomiędzy kanclerzem a poszczególnymi wydziałami znacznie większa i znacznie częściej bezpośrednia współpraca niż w czasach pokojowych. Z tego wynika konieczność ulżenia osobie kanclerza, która doprowadziła do podziału urzędu spraw wewnętrznych i do ustanowienia stałego zastępcy kanclerza bez własnego wydziału. Jest rzeczą konieczną, aby kanclerz miał stałego zastępcę, który podczas częstych podróży kanclerza mógłby go zastąpić. Kanclerz zakończył prośbę, by przy późniejszym omawianiu i badaniu stanu dodatkowego dla tego urzędu, skłano to uwzględnić.

Mówca wolno myśli wyraził na ogół swą zgodę na ten program. Co prawda jego przyjęcie polityczny wyobraził sobie początek parlamentaryzacji rzeszy. Należy pamiętać z radością i fakt, że usunęli zostali w Prusach ministrowie, którzy sprzeciwiali się reformie wyborczej. Projekt reformy należy wkrótce przedłożyć. Mówca krytykuje to, że parlament nie ma wpływu na obsadzenie stanowisk w rządzie i na jego politykę. Żąda usunięcia przepisu prawa, który nie pozwala na to, aby ktoś był równocześnie posłem i członkiem Rady Związkowej. Jest to jedno z najważniejszych żądań w polityce wewnętrznej, które musi być przeprowadzone i co do woli rządu, który upatruje w tem obniżenie swej powagi.

Utworzenie nowej komisji należy przyjąć z wdzięcznością. O zatwierdzeniu reform wewnętrznych na łeb na szyję, w szwartym roku wojny mówić nie można. W czasie wojny okazuje, że sprawy te muszą być zatwierdzone jaknajprędzej i jaknajgrawniej. Także w nas być uregulowaną sprawą odpowiedzialności ministrów. Wszystkie te żądania winny być rozwiązane mimo nawet pracy, który ciąży na barkach kanclerza.

Socjalista krytykuje sposób utworzenia nowego rządu. Nowy rząd specjalni może życzenia kanclerza, ale nie narodu. Mówca dowiódł, że z dziesięciu, że w specjalnej komisji, która ma powstać, ma być reprezentowana także i Rada Związkowa. Socjaliści współpracować będą w nowej instytucji, ale nie odpowiedzą ona ich pragnieniom. Stworzenie urzędu wicekanclerza było czynnikiem rewolucyjnym. Parlament będzie musiał poważnie zbadać kwestję zastępcy kanclerza, zwłaszcza zakres jego działalności.

Po socjalistycznym przemówieniu i głosowaniu partii centrowej poseł Erzberger. Mówca żali się na upośledzenie jego partii w obsadzeniu urzędów.

Mówca narodowo-liberalny przyznaje socjaliście, że Niemcy byłoby już dalej postąpiły w parlamentaryzacji, gdyby Prusy nie były pozostawały tak długo pod wpływem Rosji. Ona domaga się reformy jeszcze podczas wojny.

Kanclerz dr. Michaelis zabiera ponownie głos i dziękuje za gotowość do współpracy nad przeprowadzeniem określonych przez niego zadań. Następnie rozwoził się oburzając nad tem, jak on sobie wyobraża pracę nowej komisji.

Przemawiali jeszcze przedstawiciele niezależnych socjalistów, konserwatystów i partii niemieckiej. Ich przemowy nie zawierały żadnych nowych momentów. Na tem wyczerpała się dyskusja na temat polityki we-

wnętrznej. Dziś, w poniedziałek omawiane być mają sprawy dotyczące cenzury, wolności zebrań i zajętych obzarów.

Jenerał Groener a robotnik polski.

Na posiedzeniu Komisji budżetowej parlamentu z dn. 24 sierpnia r. b. interpelował specjalista Scheidtmanna kanclerza, czemu jenerał Groener dyrygował dotąd urząd pracy z urzędu tego został usunięty. Mówią o tem, że wysadzili go wielcy przemysłowcy, którzy wu brali za złe, że zbyt mało popiera interesy robotników.

Posel Trambczyński dodał, że informacje p. Scheidtmanna nie są kompletne. Jenerala Groenera wysadzili nie tylko wielcy przemysłowcy, ale w pierwszym rzędzie komendanci jenerałowie. Powodem starcia była sprawa robotników polskich z Królestwa. Z 600000 chwilowo zajętych w Niemczech robotników dwie trzecie zostało z porąki agentów niemieckich zgromadzone w charakterze wolnych robotników. Gdy jednak przekroczyli granicę rozporządzenia jenerałowych komend ogłosiły ich niewolnikami. Jassa rzecz, że skutkiem tego były najróżniejsze nadużycia ze strony pracodawców, którzy niemożność opuszczenia miejsca pracy ze strony robotnika, wyzyskiwali co do płacy i traktowania.

Jenerał Groener widząc, że tym ludziom dzieje się krzywdy, wydał różne rozporządzenia, które miały los robotników choć trochę ulżyć. Następnym zdaniem rozporządzenia te nie były wystarczające, ale zawsze znaczący pewne polepszenie. Mianowicie nadał on Zjednoczeniu solektemu prawo przyjmowania robotników z Królestwa na członków i broniących ich.

Ale to się nie podobało komendującym jenerałom. Oświadczyli oni, że rozporządzenia z ministerjum nie mogą zostać. Szczególnie komendant VII. korpusu w Monasterze, Gzyl, oświadczył wyraźnie, że zakaz wobec Zjednoczenia, który dawniej był wydat, a w którym zabrania bronięcia robotników z Królestwa, — w całej pełni podtrzymuje! Robotnicy z Królestwa jako rosyjscy poddał przeciwko mają dostateczną obronę u hłazasńskiego konsula!

Spór między jenerałem Groenerem a komendantami trwał kilka miesięcy; w końcu jenerał Groener uległ. Czy minister wojny rzeczywiście nie jest w stanie, rozporządzeń swych przeprowadzić wobec 25 królików, którzy dziś są w Niemczech zupełnymi samowładcami?

Minister wojny odpowiedział, że jenerałowi Groenerowi dawno już urząd się nie podobał...

Otwarcie kongresu narodowego w Moskwie.

W sobotę otwarty został kongres narodowy w Moskwie. Klerycki zagali kongres odpowiedniem przemówieniem.

Wojna.

Komunikaty niemieckie.

Urzędowe. Wielka główna kwatery, d. 25. 8.

Zachodni plae boju.

Grupa armji następcy tronu Rupprechtia.

Łącznie z bitwami niechoty rozwiązały się znowu pod Ypern na pojedynczych odcinkach ożywiona walki działowa, która trwały przez noc. Na wschód od St. Julien spotkał się rozpoczęty atak w celu oczyszczenia gniazda angielskiego z atakiem nieprzyjacielskim. Po odrzuceniu przeciwnika odbyłyśmy skutecznie zamierzona wyprawę.

Po obu stronach traktu Ypera — Marja próbował Angilcy ponownie wciągnąć do naszej pozycji; na północno zachodnim skrajem lasu Merenthage wgnieśli oni nasze linie nieco wstecz, zrenżtą odparto ich za

znaczną stratą. Na licznych punktach złamały się nieprzyjacielskie ataki wywiadowcze.

Silne ataki przeciwnika, wykonane późnym wieczorem przeciw naszym liniom pod Lens, odrzucono po zażartych zapasach ręcznych do ich rowów wyjścia. Na południe od Verdunille wydarłiśmy rano Anglikom za pomocą niespodzianego szturm, trzymamy przez nich dworek Gillemont.

Po gwałtownym przygotowaniu działowa, które wywołało wielokrotnie pożary w St. Quentin i we wsiach okolicznych, zaatakowali wczoraj Francuzi nasze oddziały obronne na froncie południowym miasta na szerokość mniej więcej 3 km.

W zażartych walkach odrzucono wroga na całej linii, nasze walczące tam wojska trzymają w całości swe pozycje.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Pod Verdun wzmożła się znów akcja bojowa po obu stronach Mozy. Na zachód od tej rzeki atakowali Francuzi silnym wojskiem rano i wieczór nasze pozycje nad potokiem Forges między Melancourt a Bathincourt. Skuteczny ogień naszej artylerji odparł oba te ataki. Również bez skutku pozostała ich próba wtargnięcia na wschodnim brzegu od wzgórza 344 ku północy.

Wschodni plac boju

Wzdłuż Dzwiny, pod Smorgonią, Luckiem i Tarnopolem, między Prutem a Moldawą, jak również u doliny Ojtozu panował ożywiony się chwila ogień działowy. Złamały się ataki patroli rosyjskich pod Brodami.

Front macedoński.

Nie zaszło nic szczególnego.

Pierwszy generał kwatermistrz Ludendorff.

Urządowo. Berlin, dnia 25. 8. wiecz.

We Flandrii, pod Lens i na wschodnim brzegu Mozy panował zmniejszony ogień działowy.

Na północ od St. Quentin toczyły się szczęśliwe walki na przedpolu.

Ze wschodu nic nowego.

Urządowo. Wielka główna kwatera, dn. 26. 8.

Zachodni plac boju.

Grupa armji następcy tronu Rupprechta.

We Flandrii doszło do strzelania tylko na pojedynczych odcinkach do większej sily. Na licznych punktach złamały się angielskie ataki wywiadowcze.

Na przedpolu naszych pozycji na zachód od La Catelet doszło do ożywionych walk artylerji i piechoty o falwarki otaczające nasze linie posterunków.

St. Quentin znajdowało się znów w ogniu francuskiej, który wzniesił nowe pożary.

Grupa armji następcy tronu niemieckiego.

Wzdłuż Aisne ożywił się wielokrotnie ogień. Po silnym działaniu artylerji na południowo zachód od Pargay wtargnęły oddziały francuskie do naszych najbardziej naprzód wysuniętych rowów, wyrzuciliśmy go za pomocą szybkiego kontrataku.

Na zachodnim brzegu Mozy była mniejsza akcja bojowa, niż w ciągu dni ostatnich.

Natomiast była walka działowa na wschód od rzeki znów bardzo silna. Ponownie atakowały wojska nieprzyjacielskie ze wzgórza 344 (na zachód od Samogaux) ku północy; odparto je ogniem i w zapasach ręcznych.

Dziś rano wywiązały się walki pod Beaumont.

Wschodni plac boju.

Pod Dzwiniakami, Baranowiczami, Tarnopolami i nad Zbruczem, jak również na licznych odcinkach frontu karpackiego odbywała się ożywiona strzelanina i mniejsze potyczki posterunków.

Front macedoński.

Na północ od Monastyrza zakończyła się dla nas szczęśliwie ogromna wyprawa wywiadowcza; ca pół nocno wschód od jeziora Dojrńskiego odparto strażę bałgarską silną angielskie oddziały wywiadowcze.

Pierwszy generał kwatermistrz Ludendorff.

Urządowo. Berlin, dnia 26. 8., wieczorem.

Pod Beaumont, na wschodnim brzegu Mozy, odparto za pomocą kontrataku wojska francuskie, które atakowały rano i początkowo zyskały sukces, do ich rowów wyjścia.

Zresztą ani na zachodzie, ani na wschodzie nie było większych walk.

Komunikat admiralicji niemieckiej.

Urządowo. Berlin, dnia 24. 8.

Nowe sukcesy łodzi nurkowych w strzelać błądzą do kół Anglii: 20 tys. ton. W liczbie zatopionych okrętów znajdował się uzbrojony parowiec angielski »Adalce« (3847 ton) z drzewem dla Anglii, nieznany uzbrojony parowiec, przynajmniej 4 tys. ton jak również ciężko natadowany parowiec pływający w stronę Anglii, który zatopiono z pośród konwoju.

Szef sztabu admirałowi marynarki.

Urządowo. Berlin, dnia 25. 8.

W Oceanie Atlantycznym i w zatoce Biskajskiej zatopili znów nasze łodzie nurkowe 8 parowców.

W ich liczbie był angielski uzbrojony parowiec przesyłał 4 tys. ton, dwa parowce rosyjskie »Soudac« (2200 ton) i »Kildin« (1640 ton), ten ostatni z drzewem do kopalń angielskich. 2 parowce, jedna z żywnością, drugi z drzewem dla Anglii zatopiono z pośród konwoju, również podwojonym strzeleniem 2 ciężko natadowane parowce mającej 3000 i 4500 ton. Następnie zatopiono po kilkadziesiąt bitwie morskiej parowiec amerykański »Camessac« (dawniej »Danholme« (3313 ton), uzbrojony dwoma 7,5 cm. działami. Wzięliśmy do niewoli kapitana, kierownika działowego i 4 żołnierzy służby działowej, należących do amerykańskiej marynarki wojennej.

W zatoce Biskajskiej stoczyła jedna z naszych łodzi nurkowych walkę działową z parupką na łodzi nurkowej. Parowiec ten, wyglądu małego parowca zbliżonego do »Ludlow« (1640 ton) z drzewem, został zatopiony strzeleniem z boku »Juan Barcelonac« w tobie bitwy trafiono trzy razy w parupkę na łodzi nurkowej. Łódź nurkowa nie została uszkodzona.

Szef sztabu admirałowi marynarki.

Komunikat austriacki.

Wiedeń, dnia 26. 8. Urządowo.

Wschodni plac boju.

Nadal trwa ożywiony ogień działowy na odcinkach frontu generał-pulkownika srebrkiewicza Józefa i Bocha Ermollego. Nie było szczególniejzych walk.

Włoski plac boju.

Na wyzniesiu Karatu miały też i dzień wczorajszy bez większych walk piechoty. Bezpośrednio na południe od doliny Wippachy odparto silny atak nocy. Pod Biglią złamały się słabe ataki. Część walki rozwinęły się znów w okolicy Monte St. Gabriels. Dzięki walaczności obrońców, w których liczbie zastrzelono na szczególną uwagę obok strzelców granicznych południowemu Stryczycy z 87 pułku i węgierskie oddziały pospolitego rezerwy, na zdołał wrogi, mimo walkach, krwawych ciar, sigdnie wtargnąć. Włosi zajęli opuszczone przez nas bez walki w noc na 24 sierpnia Monte Santo. Na wyżynie Balazirza—Heiligegeist i na wschód od Anzzy doszło do wielokrotnych potyczek. Na froncie karyńskim i tyrolskim nie zaszło nic ważnego.

Balkkański plac boju.

Nie było zmian.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat rosyjski.

Sprawozdania urzędowe z dnia 25. 8.

Front zachodni. W stronie Baranowicz ostrzeżliw wrog gwałtownie nasze rowy, szczególnie pod wsią Lebusz. Nad kanałem Ogidskiego zaatakował wrogi po burzawowym ogniu działowym, mając więcej o niego jednego bataljonu nasze rowy w okolicy Marciaków i zajął kilka z nich. Za pomocą kontrataku naprawiliśmy wkrótce położenie. W okolicy ujścia Zbrucza odbył się wywiadowczy wywiad i wzięli do niewoli 10 Austriaków. Pod Smorgonią straciła nasza artylerja latawiec nieprzyjacielski, który spadł do naszych linii.

Front rumuński. W stronie Okay odparto Rumuni słabe ataki nieprzyjacielskie. Na rozszerzeniu pozostało potężne bez zmiany.

Węgry a sprawy polskie.

Ze opinia węgierska spogląda krytycznym okiem na stosunki panujące w Polsce, tego dowodził głos poczytnego bardzo dziennika »Vilage«. Po krótkim przegięciu rozwoju sprawy polskiej podziela wojny pisze poczytny organ węgierski: »Nastąpiły układy o ugrupowanie polskiej konstytucji, o zorganizowanie polskiego wojska, o wybór przyszłej głowy państwa polskiego. Toczyły się w tajemnicy, nasza opinia nie wleźła o nich nic. Nie wiemy na czem utknęły te sprawy, dlaczego nie skonsolidowano w parę polskich stosunków. Nie wiemy, dlaczego nie zabrał się do rząd polski sama, dżezeg dotąd Polska nie ma swej konstytucji, swego zwierzchnika i armji... Temu oczywiście zawdzięczamy, że upadek carszyna, rosyjska rewolucja, zaskoczyła nas przed uporządkowaniem spraw polskich. Bo, że rewolucja podziela i na polskie i myśli, że zajął w Petersburgu odbijają się i w Lublinie i w Warszawie, że polski program i narodowośćowa polityka Klerkańskiego, wywoła inne stanowisko niż polityka i celak Mikojaja II, to łatwym było do przewidzenia. Nie wiemy czy kierownicy nasi liczyli się z tem. — Nie wiemy co zrobili. Podkreślając wreszcie obecny stan w Królestwie i opozycję stanowisko Koła polskiego w Wiedniu, kończy: »Wiemy tylko, że te sprawy nie wzmocnią naszej pozycji. Wiemy, że najważniejsze zagadnienia węgierskiej narodowej polityki łączą się z kwestją polską; mamy więc prawo żądać przynajmniej tyle, że by nam powładzano, co się dzieje w sprawie polskiej. Najważniejszym obowiązkiem węgierskich polityków i mężów stanu, węgierskiego rządu jest abadać, czy obecne załatwienie sprawy polskiej odpowiada interesom Węgier. Nasza opinia ma prawo domagać się wyjaśnienia kwestji polskiej.

Sprawy polskie.

Armja polska we Francji.

Wiedeński »Zeit« donosi z Genewy, że według doniesienia »Temps« generał Archibard otrzymał misję zorganizowania armji polskiej we Francji.

Sprawy polskie w Rosji.

Polska Macierz w Rosji.

W Odessie odbyło się organizacyjne zebranie polskiej »Macierzy« Nowa instytucja ma przed sobą szereg ważnych zadań: spoliczanie trzech litniących szkół parafjalnych, liczących około tysiąc dzieci, poparcie i reorganizację szkoły średniej Komitatu Polskiego, stworzenie uniwersytetu ludowego itd.

Teatr polski w Mińsku.

W Mińsku organizują teatr polski p. Bronisław Skapaki. Zdany zażalek na prowadzenie przedsięwzięcia zagwarantowali br. M. Kossakowski, ks. Światopełk-Mirski i Wł. Kryncki.

»Żołnierz Polski«.

W Mińsku wyszedł pierwszy numer »Żołnierza Polskiego«, czasopiśmie, wydawanego przez wydział oświaty Związku wojskowych Polaków frontu zachodniego.

Dar adwokata Polaka.

Prezes Komitatu Likwidacyjnej dla spraw Królestwa Polskiego, p. A. Ludnicki otrzymał od adwokata przysięgłego, p. Kazimierza Zienkiewicza, wyjeżdżającego do Birmingham, w Anglii, w charakterze konsula rosyjskiego list, do którego dołączono 3000 rb. w gotówce, sztych Oleszczyńskiego, przedawający portret Kościuszki, oraz cenę pierścienia z miniaturami Kościuszki i Poniatowskiego. Ofiarę pieniężną przekazano kasie Rady Zjazdów, sztych zaś i pierścien oddano do przechowania Koła Warszawskiego Towarzystwa opieki nad zabytkami w Petersburgu, potem w odpowiednim czasie umieszczone zostaną w muzeum Narodowym w Warszawie.

Likwidacja zakładów naukowych w Królestwie.

Ogłoszono postanowienie rosyjskiego rządu tymczasowego o skasowaniu znajdujących się w Nowgorodzie rosyjskiej politechniki w Warszawie i otwarciu od 1 października techniki inżynierskiej, złożonej z wydziałów chemicznego, mechanicznego, lazylersko-budowlanego i górniczego.

Uprowadzeni mieszkańcy Galicji.

Z Kopenhagi donoszą do »Głosu Narodu«: Naczelnik gabinetu ministra wojny, Baranowski, przesłał do sztabu naczelnego wodza telegram treści następującej:

»Według otrzymanych informacji przez prezesa Polskiego Towarzystwa pomocy ofiarom wojny, 25 tysięcy ludności, uprowadzonych przez wojska nasze z Galicji, znajduje się w ciężkich warunkach w drodze do Chereczu, Kuraku i Charkowa w wieżeniach etapowych. Prezes Babiński prosi, aby ludność tę pozostawić w prowincjach południowych, uwolnić z więzień i złagodzić jej los. Jeżeli powyższe jest prawdą, to minister Klerkański rozkazuje zrobić wszystko możliwe do wykonania prośby pana Babińskiego.

Tworzenie oddziałów polskich

w armji rosyjskiej.

Korespondent nasz z Kopenhagi donosi nam co następuje:

»Gazeta Polska« w Moskwie (nr. 166 z 12-25 lipca) donosi:

Komunikat nr. 2 Polskiego Wojskowego Komitatu Wykonawczego.

Główny Zarząd Generalnego Sztabu (rosyjskiego, koresp.) dnia 4 lipca rb. za nr. 28 082 wydał rozporządzenie o grupowaniu żyjących sobie tego Polaków Wojskowych w oddzielne kompanie (rotę) i oddziały dla skierowania takowych w miejsce tworzenia siły zbrojnej polskiej. Odpowiednie rozporządzenie zostało wydane do wszystkich Okręgów Wojskowych, zaś kopie rozporządzenia do Związków Wojskowych Polaków.

Pietrogród, 8 lipca 1917 r.

Polski Wojskowy Komitet Wykonawczy.

Do tej wiadomości należy dodać, że do 15 czerwca st. st zgłosiło się do wspomnianych kompanji etc. 320 000 żołnierzy narodowości polskiej, siłących dotąd w wojsku rosyjskim. Po ogłoszeniu powyższego rozporządzenia liczba zgłaszających wzrasta się,

J. K.

Z Królestwa Polskiego.

Ceny zelówek w Warszawie.

Warszawa, która z dawną chlubiła się taniością i znakomitą jakością swego obuwia, najdotkliwiej odczuwa obecnie drożyzną obuwia, spowodowaną zajęciem skóry przez okupacyjne władze niemieckie. Za zelówki ze skóry »gwarantowanej« szwacy biorą obec-

nie 30 rubli, ze skór słabych 20 rubli. Szewcy, zajmujący się wyłącznie przy warzaniach, akór w za-
pascie się mają i wręcz oświadczają, że wobec dzia-
jących cen skóry, są zupełnie bezradni.

Demonstracja bosonogich w Łodzi.

W Łodzi w sobotę ubiegłą około godz. 9 wiecz.
przez ulicę Piotrowską od rynku Gajera aż na Stare
miasto przebiegła pochód bosonogi i bosonożek,
złożony z 150 osób z pośród żydowskich sfer robo-
czych.

Pa drzewo przyłączeni się liczni uczestnicy szół,
zdjąwszy przednio obuwie.

Publiczność «bata» wianfantów obrzykami:
«Niach żyją bosonozdy!» «Przez z spakulantami
skóra!»

Zjazd księży w Kielcach.

«Ziemia Lubelska» doszła do Lublina 22 sierpnia.
Wzorem otwarto zjazd księży w Kielcach, na
który zaproszone było duchowieństwo diecezji kielec-
kiej i sandomierskiej, wśród nich także członkowie Rady
Stanu, Sędziów jako też przedstawiciele duchowień-
stwa polskiego.

Zjazd ma potrwać tydzień. Ma się na nim wy-
głosić także wykłady z zakresu socjologii i wyznaczenie
mają być zasady dla duchowieństwa, który ma się
ono trzymać przy współdziałaniu w pracy odbudowy
państwa polskiego.

Zastępcy w ogonkach za opłatą.

Wytworzył się nowy proceder w Warszawie. Po-
legający na tem, że rozmaite osoby, głównie miodzi, a
pobierają zapłatę za utrzymywanie miejsc w ogon-
kach przed rozmaitymi urzędami. Ludzie, zajęci in-
teresami, częstokroć płać droższe kwoty za zastępstwo.

Polsko-niemiecka przynależność państwowa.

Komunikat informacyjny doszedł, że w Będzielu
wydawane są przepiski na jadąc kolejną dla codzi-
nych «polsko-niemieckiej przynależności państwa» okryje.

— Nagła śmierć po hulance. Niejaki Reinera
kupiec berliński znalazł za swymi przyjaciółmi. Na za-
kończeniu wesela spędzono wleczono urządził się
szampańskim tań, że R. nawet w drodze się utrzy-
mać nie mógł i podczas jazdy wypadł na ulicę. Po-
nieważ nie odniósł żadnych obrażeń odpro-
dono go do pobliskiego hotelu. Tu zastąpił tek-
ciężko za przywołano natychmiast lekarza, który już
tylko śmierć mógł stwierdzić.

— Smutny koniec rodziny. Na północy Ber-
lina rozegrała się w domu 48 przy Hohenstrasse
strażna tragedia. Mężczyzna tam urzędnik magi-
stracki Rüssel zabił w chwili gniewu swą żonę, która
mu robiła wyrzuty z powodu niewierności małżeńskiej.
Miał on bowiem stosunek z 16 letnią dziewczyną,
którą Rüsselowa wzięła za żonę do pomocy w gospo-
darstwie. Wzdując swój straszny czyn zawołał R. swą
kochankę, i odkrywając kurki lampy gazowej położył
się z nią w upalnym gnieju na drugi dzień znalazłono
obojeż martwych.

— Wielki pożar fabryki mebli. W osiedlu
Küstriner Platz przy Rüterstr. 26 wybuchł w
nocy pożar w fabryce mebli Langenacka, znajdującej
się w ogromnym gmachu w którym się i inne wa-
żniejsze meble. Na podwórzu złożone były wielkie
zapasy desek i drzewa co niebezpieczeństwo szerzenia
się ognia zwiększało. Gdy straż przybyła potawa
zakładu stała już w płomieniach. Głównym przyczyną
głównym, że w krótkim czasie pożar zlokalizowano;
spotkali jednak strażaków nicmilla niespodzianka, bo
postrachliwie płomienie przerzuciły się na sąsiednią
fabrykę. Wobec tego określano za pomoc jeszcze
6 oddziałów straży. Z 10 minut, z których wiele
było największego kalibru, puszczano wodę na roz-
szalały żywioł, który porzucił wielkie spustoszenie,
zniszczył doszczętnie prawie 3 piętra i wszystkie osno-
wowe maszyny i narzędzia. O g. 6 rano niebezpieczeń-
stwo szerzenia się ognia minęło, więc zamczono straż-
nicy powrócili do stajni; zastąpili ich inni, którzy
ostatecznie pożar gasili.

Wiadomości potoczne z Polski.

Księstwo Poznańskie.

* Strzelno Zmiana własności. 320
morgowa gospodarstwo Franciszka Mrówczyńskiego
w Jaworowie nabył za cenę 203 tys. marek gospo-
darz Józef Drowski.

* Inowrocław. Kopalnia torfu We-
bec braku węgla zadziwiał magistrat jak pod Ma-
twami, płać 700 marek od morgi, aby zalać kopal-
nie torfu. Obecnie pracuje na 30 robotników, z
tego połowa żołnierzy. Sześć tygodni torfa (około
1000 sztuk) kosztuje 16 do 18 marek bez zwózki,
którą każdy kopalnia musi podjąć na koszt własny.

Prusy Królewskie i Książęce.

* Królewiec. Zabawa w przygodę. Pa-
włem kupiec z Królewca zabrał się późno wieczorem
w pewnej restauracji. Około godz. wpół do dwu-
nastej wszedł odhodowany do ostatniego wozu ko-
lej elektrycznej. Należał do właścicieli go śpiącego na
regu dwóch ulic, ubranego tylko w koszulę i zakłat.
Spodnie, kamizelkę wraz zegarek, buty i skarpetki
— wszystko mu ukradziono. Ponoś on około tysiąca
marek szkody. Najbardziej jednak, że jego kra-
wnego, który razem z nim był i również się upił,
znaleziono w pobliżu stacji strzelniczej również bez bu-
tów i spodni. Całe miasto śmieje się z tego do roz-
puku. Obyj nie wychodzą teraz z domu...

* Świecie. Pożar trzech stodoł z s-
z bieżym. W dobrach rycerskich Dzikach koło
Świecia spaliły się doszczętnie trzy stodoły z których
dwie zastawione były żywnością, a jedna była próżna.
Dom mieszkalny dotknięto uratować.

* Świecie. Również, wieś szlachecka w pow.
świeckim, w Prusach Królewskich, kupił od pani Ko-
mendzińskiej żony o Jaaa Komendzińskiej, dawniej
szego właściciela Grylewa, p. Tadeusz Bożniak, syn
p. Wacława Bożniaka, właściciela Potoczeja w pow.
świeckim. Również nabyła r. 1910 p. Komendzińska
od Wilkassów. Za polskich czasów była Również
własnością rodziny Tachobków.

* Gdańsk. (Masło na ulicy) W Gdańsku mogli
się ludzie znaleźć w razie bezpłatnie zapłacić
w odrobinę tyle pożądanego tłuszczu. W okolicy
głównego dworca spadał z wozu beczka z masłem,
które przy panującej gorącości znajdowało się w stanie
prawie płynnym. Masło rozpryskiwało się na wszystkie
kole strony, a niejedni z przechodzących, o ile zdolał,
z radością miłą zabierał je do domu.

Ze Śląska.

* Gliwice. Walka o krowę. Chalupaika
Kalizy z Czechami wezwali odnośnie władze, aby kro-
wę swą odstawił dobrowolnie do wskazanego miej-
sca na zabiciu. Hardy ślązak pomysł jednak że
władzy nie do tego krowy i bydła nie odstawił.
Władze, nie widząc w proces myślowy Kalizy, u-
czyniły to, co się w takich razach zupełnie automa-
tycznie dzieje, t. j. wysłały żandarmerię. W widok zbroy-
nego mężczyzny, depczącego po niewolnym gruncie z
miecią zdobywcy, Kalizy, mimo że nie znał napewna
przystawia angielskiego: «Dom mój jest fortecą mo-
ją oraz czynnych traktatów o granicach państwa pań-
stwa i atakuj jednaki, rozszerzył się do tego stop

nia, że niepomysł na wszelkie następstwa, chwycił ślą-
klary, brawiac żandarmowi wstąpił do obory. Zan-
darm z drugiej strony wstał ze jeźli nie chce o-
stać autorytetu swego ustąpić nie może. Wziął się
tedy obaj za bary, że aż kości gruchotały. Obaj za-
pańnicy parali się ciężko. Żandarm widząc, że sam
jednak rady nie da, zatelefonował po pomoc. Gdy na-
deszła odsiecz odważył się po raz drugi po krowę.
Tym razem jednak nikt już nie brał dostępu do
krowy. Kalizy odstąpił bowiem w bóje takie rany,
że musiał położyć się do łóżka. Z tej przyczy ny nie
zabrano go też razem z krową do miasta.

* Jarocin. W Solankach (Annapol) pod Jaroci-
nem sprzedał gospodarz Walerak 220 morgowa po-
siedłość p. v. Sebnelaleba z Hfaraowa za 140 tys.
marek. Niedawno temu kupił ją sama właścicielka
100 morgowa gospodarstwo z miary z Bolcalawa Ry-
blekiego w sąsiedniej Wilkowie.

* Opolo. Samobójstwo z powodu karmy. Po-
wna kobieta nakusła sobie w powiecie opolskim
kartofli i przydzwigła je w trawieca na piecach do
Fosowskiej. Tam jednak czwał już żandarm, który
też odebrał kobiecie z takim trudem zdobyte kartofle.
Biedaczka tak sobie to wzięła do serca, że bez na-
myślnie rzuciła się pod koła nadjeżdżającego pociągu.
Śmierć nastąpiła natychmiast.

* Zabrze. Nowa orientacja. Kurjer Śląski
doszedł z Rady: Przed dwoma tygodniami zawie-
dane zostało na lamratuże w Zabrzu prawdziwo-
posiedzenie tegoż zarządu spółki «Droze».
Wczoraj, kiedy posiedzenie miało się odbyć, zawi-
domił słowami «obojętego» zebranie pana aptekarza
Wolskiego w Bytomiu telefonicznie, iż zabranie odbyć
się nie może, ponieważ władza edzwia pozwolenia.
Podania powodów zabawy p. aptekary odmówił, jak
również udzielenia piśmiennej odpowiedzi, oświadcza-
jąc, że telefonicznie zawiadomienie wystarczy.

* Pszczyna. W Gliwiczach w powiecie pszczyń-
skim znaleziono w posiadztwie w nocy żonę pewne-
go gospodarza w mieszkaniu uduszoną. Z powodu
powtarzających się w ostatnich czasach kradzieży wy-
pląt jej mąż w stodołę. Gdy owego dnia sad rano
wzwał do izby, zastał żonę leżącą obok łóżka bez
życia. Szafa i komody były porozbijane, a w wnętrzu
ich znaleziono 3000 marek gotówki. W wtorek przytęła
komisja śledcza na miejsce zbrodni.

* Dalborowice. (Dalborowice) nabili co br. Czarn-
ackiego z Gogolewa p. Karłowicki jun z Mytek.

Wiadomości potoczne.

Ze złamanym karkiem. Wojna przyniosła
ze sobą wiele fenomienow, nieprawdopodobnych zja-
wisk i faktów nie tylko w dziedzinie wynalazków róż-
nego rodzaju, lecz na rozległym polu chirurgji. Ciężce
atracznie blizny w których żywe są narządy miękkie
rodząca broń i eksplozacyjne położenie terenu mno-
żą wojenne ofiary w ludziach. Medycyna wysila
się by utrzymać przy życiu tych wartykłych, których
garzliwa służba sanitarna dostarcza do niezliczonych
lazaretów rozrzuconych po krajach państw walczących.
Udają się też lekarzom ratować rannych, których
dawniej kwaznony za bezwzględnie straconych. W
Wiedniu demontował dr. Spaltzer w tow. lekarzy
chirurgji, który żyje, mimo, że u niego złamał kark.
Był to żołnierz, którego zasypała lawina i leżał przez
3 godziny nieprzytomny zakopany w śniegu aż po
ramiona. Gdy odzyskał przytomność uciekł gwałtowny
kląjący ból w karku i nie mógł już poruszać głowy.
Gdy po półtora miesiąca go badano trzymał głowę mocno
schyloną naprós, na karku widac było guz podobny
do wystającej kości, który odpowiadał kręgowi szty;
ręce i nogi poruszały się normalnie. Fotografia
Roengera wykazała zupełnie zwichnięcie drugiego
kręgu, przez co nie został zlamany żaden krę-
gię. Drugi krąg był jedynie złamany i wysta-
wił wył, lecz w ten sposób, że trzeci krąg nie mógł
kaleczyć szpiku.

Związek bosochodów w Warszawie. Redak-
cja «Ku J. Warszawa» odwołuje w tych dniach
osobliwy dziesiąty, ubrany «Wystawie», w rekawicz-
kach, misternie zawiązanym krawacie ale — bez bu-
tów. U «działaczom», p. Stanisław Forsalski, chodzi
boso nie z powodu braku butów, lecz — dla idei.
Jest więc bosochodem ideowym. Chca tym sposobem
bzo przykładem dla niezdecydowanych i lekkomyślnych.
Chca zwalczać fałszywy wstyd — i spoukucie skórami.

P. Forsalski odbywa swe «boste» przechadzki
w Aisjach Ujazdowskich w godzinach popołudniowych,
najczęściej w świetle i niszczące, tj. wstędy, gdy ruch
jest największy. Rzecz prosta, efekt bywa nadzwyz-
czajny, i za ideowym bosochodem ciągną tłumy, wśród
których zapewne znajdują się zwolennicy i naśladowcy.
P. Forsalski jest przekonany, że liczba tych zwolen-
ników będzie pokaźna i że wtedy będzie można przy-
stąpić do założenia Związku bosochodów. Każdy
z nowych członków swego Związku otrzymać ma po
trzech miesiącach chodzenia boso piękne, wytworne
trzewiki.

Najwięcej jednak liczy propagator «boskiej» idei
na pięć piękna. Małama, że jej przykład podziałałby
nadzwyczaj zachęcająco.

Druckem i nakł. Dziennika Berlińskiego Buchdruckerei u. Zeitungs-
verlag G. m. b. H. w Berlinie. Odpowiedzialny redaktor
Feliks Kasprzak, Berlin.

Z życia Towarzystw.

Towarzystwo Śpiewaków Polskich „Moniuszko” urządziło w niedzielę, dnia 16. grudnia na wielkiej sali »Lehrervereinshaus« przy Alexanderplatz koncert jesienny. Bliższe szczegóły będą jeszcze po-ane. Szan. Tow. uprasza się o uwzględnienie nam tego dnia. Zarząd.

Posiedzenia.

»Poniedziałek 27. 8

Tow. młodych Polek na poł. wachodzie. Görlitzerstr. 42 o 8
Tow. Młodz. Polskiej w Schönebergu. Kyffhäuserstr. 1 o 8
Tow. solako-kat. z Niedzwalki. Niedzwalkenstr. 11 w sobotę o 1/2 8
Tow. Polek św. Józefa przy Grüner Weg 27 o 8.

»Wtorek 21. 8

Tow. Robotniców filia II, Görlitzerstr. 42 o 8

»Środa 22. 8

Tow. Polek im. Elżby Orszakowej w Lichtensbergu, Schenkerstr. 57 o 8.

Wycieczki dzieci

»Tow. Polek «Oświaty» w niedzielę do Johannisthal. — »Tow. Pol. Kat.« w niedzielę do Neukölln w niedzielę do Treptowa na »Wola Spółki.«

Tow. Polek »Gwiazda« i Tow. Pol.-Kat. na Półocy »Oświaty« odbywają się co poniedziałek wycieczki do »Glederschönhausen.«

Charlottenburg. Wycieczki dzieci w czwartek na »Potsdam«. Przejazd zborny o godz. pół 3 przy Sophie Charlottenplatz. Kmitel.

Lekcje śpiewu.

Tow. »Harmonia« lekcie chóru męskiego w środę przy Nene Grönerstr. 28 Bismarck-Säle o godz. 9.

Tow. śpiewu »Lutnia« w Moabit. Lekcje w piątek o godz. pół 9 wiecz. w lokalu p. Handzucha.

Tow. śpiewu Lira. Lekcje chóru mieszanego co czwartek o godz. 8 przy Görlitzerstr. 41.

Tow. śpiewu »Echo« w Neukölln. Lekcje co czwartek o godz. 9 przy Kranoldstr. 1.

Tow. śpiewu Chopin. W wtorek lekcie śpiewu w lokalu »Sternemannstr. 22, o 8 godz.

Śpiewa kościelnego parafii św. Antoniego. — Lekcje w »Potsdam« o godz. 9 przy Grüner Weg 27 u p. Goździewicza.

Tow. śpiewu Halka. Lekcje chóru mieszanego w środę o 8 przy Bälwstr. 107.

Tow. śpiewu »Dawno«. Lekcje śpiewu odbędą się w »Potsdam« o godz. 9 wiecz. przy Waddingstr. 9.

Tow. śpiewaków »Harmonia«. Lekcje chóru żeńskiego w »Potsdam« o 9 przy Nene Grönerstr. 28 »Bismarck-Säle«.

Tow. śpiewu Cecylia. Lekcje odbywają się co poniedziałek i czwartek o 9. w p. Goździewicza przy Grüner Weg 27.

Tow. Moniuszko. Lekcje śpiewu w poniedziałek o godzinie 1/2 9 przy Kastanien-Allee 25.

Ćwiczenia gimnastyczne.

»Sokół« Berlin I. Ćwiczenia odbywają się na b. ieku przy Landsberger Chaussee co wtorek i piątek o 8 wiecz.

Sokół męski Charlottenburg. Ćwiczenia co środę od godz. 8—11 wiecz.

Sokół Schöneberg. Ćwiczenia w czwartek na b. ieku przy Landsbergerstr. o 1/2 7

Sokół Weissenhof. Ćwiczenia wspólnie z oddziałem tenisk w czwartek o 1/2 9 wiecz.

»Sokół« Tegel. Ćwiczenia co środę i piątek u p. Dre-witza Schlossstr. 7-8 o 8 godz. wieczorem.

»Sokół« Köpenick. Ćwiczenia odbywają się co środę i piątek o godz. 8 na sali p. Lehmgrübnera w Adlerhof przy Bismarckstr. 2.

»Sokół« w Oberschöneweide. Ćwiczenia co wtorek i piątek każdego tygodnia o godz. 8 w lokalu drh. Schyeha Halmholzstr. narożnik Denlstr.

»Sokół« w Neukölln. Ćwiczenia co czwartek na sali przy »Pöpper« nar. Kirchhofstr. o 9.

»Sokół« Berlin II. Moabit. Ćwiczenia dla drabów i drabinek co wtorek przy Turmstr. 25-26 o godz. 9.

»Sokół« Berlin III. Ćwiczenia dla drabów co wtorek, o 9 na sali drabów co środę o 9.

Żołęcy Sokół Charlottenburg. Ćwiczenia co wtorek o 1/2 9 w »Nobensollernstraße, Berlinerstr. 105.

Z życia Towarzystw charlottenburskich.

Tow. Polsko-katol. Terminatorów w Charlottenburgu. W piątek przy Kaiser Friedrichstr. 84 o godz. 9 wieczorem.

Kóło Śpiewaków Polskich w Charlottenburgu. Lekcje co piątek o 8-jej wiecz. w lokalu przy Schlossstr. 22.

Tow. Polek w Charlottenburgu zebrało w drugą i czwartą niedzielę w miesiącu o 4, w sali Klasztornej przy kościele św. Jerzego.

»Ćwiczenia w polskim piśmianu«.

Konieczny dodatek do elementarza ułożył p. Jan Buchowski. Nakładem Rady Narodowej w Poznaniu. Cena 20 fen., z przesyłką 25 fen. Do nabycia w ekspedycji »Dziennika Berlińskiego«. Zamiejscowych uprasza się o nadsyłanie należności w znaczkach listowych.



Jedyna polska fabryka cygar i krajalnia tytoni w Berlinie.



W. H. FYRST
Berlin O 27, Schillingstr. 9.

Hurtownie! Telefon: Köntgstadt 1696. Detalicznie!

Hurtowny skład papierosów fabryk:

Patria, Poznań Dabec Sullma
Ganowicz i Wiekliński. M. Droste, Poznań. Drezno.

Wyroby wszystkich miejscowych fabryk.

BANK SKARBONA

Sp. z ogr. por.

CHARLOTTENSTRASSE 84, parter
tuż przy narożniku Kochstrasse.

Telefon: Amt Moritzplatz nr. 945.

Pełnowe konto czekowe: Berlin nr. 11043.

Przyjmuje oszczędności pozostawiając od 1 mk. oprocentowane je stosownie do wypowiedzenia i udziela spółkami pożyczek. Zakłada konta czekowe, dyskontuje i fakusuje weksle i poleca się do załatwienia wszelkich transakcji w zakresie bankierstwa wchodzących.

GODZINY URZĘDOWE:

W dni powszednie od godz. 10-2
w niedziele zamknięte.

ZARZĄD:

Stróżyński. Rzepczyński. Barciszewski.

Kursa szoferskie.

Praktyczne i teoret. wykształcenie na kierownika samoch. pod gwarancją rząd. egzaminu. — Możliwość wstąpić do wojsk. oddz. automob. Prospekt fr. i bezpl. wys. na życzenie szkoła: Auto-Technikum, Kottbuser Damm 79 Tel.: Mrtpl. 1639

Likiery

firmy B. Kasprowicza z Gniezna.

Wyborne wina węgierskie

firmy Hipolit Robiński z Poznania.

Skład cygar i papierosów.

Hurtownie! Poleca: Detalicznie!

Jan Schmidt, Berlin NW 21., Emdenerstr. 51.

Telefon Moabit nr. 2915.

Zamówienia telefoniczne uskuteczniłam odwrotnie.

Bank Inowy POMOC Volks-Bank

Sp. z ogr. por.

Charlottenburg, Spielhagenstrasse 3.

Telefon: Amt Wilhelm 1283.

Pocztowe konto czekowe: Berlin nr. 10960.

Godziny urzędowe: w środę i piątek od 7—9 wieczorem w niedzielę od 12—2 po południu

Przyjmuje oszczędności po 3 1/2 i 4 od sta.

Udziela pożyczek po 6 procent i dyskontuje weksle.

Wydaje składającym oszczędności na życzenie

skarbanki stalowe.

Zarząd:

J. Sychala. Fr. Tyrakowski. M. Jerzykiewicz.

Chłopca

do posyłek i lekkich prac na cały dzień poszukuje zaraz

Dzien. Berliński

Kupiec

lat 26, wolny od wojskowości, chcący się po wojnie osiedlić w miasteczku lub wsi (kolonialny lub dobry gościniec) szuka na tej drodze stosownej

żony

z miłym usposobieniem i ciekawym majątkiem. Oferty upr. się nad. pod nr. 101.

Panie

do zesadzania bluzek

w domu i poza domem przyjmie

J. Matuszewski,

Friedrichstrasse nr 15, front IV.

Krawcowe

na zakłady, palta i suknie

przyjmie

Przeddziecki,

Alte Jacobstr. 30, front II piętro.

Fa. Gustav Sachs

Berlin, Rossstr. 21—25

poszukuje

50 kobiet

do klejenia podszew.

Zgłosz. do p. Wesolowskiego.

Zdolna szwaczka

na damskie kostjomy

znajdzie zatrudnienie u J. Leonarda, S. 14, Sebastianstr. 54/5 III

Pragnie wyjść za mąż

Panienka

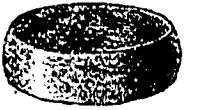
licząca 26 lat wieku, blondynka, przyjemnej powierzchowności, gospodarna, posiadająca cokolwiek majątku, później więcej. Młodzi wdowcy do 35 lat nie wyk. uczeni. — Tylko poważne zgłoszenia z fotografią uprasza się pod blondynka do ekspedycji Dziennika Berlińskiego.

Polskiej dziewczyny

do 2letniego dziecka i małych robót domowych poszukuje przy dobrem jedzeniu i wynagrodzeniu piętaniem od 1. września.

Janiszewski,

Berlin, Sparrstrasse nr. 251.



Słabne obrączki na składzie.

Różne narodowe biżuterje jakoteż z fotogr. Sienkiewicza, Kościuszki, Mickiewicza, Poniatowskiego itp. zawsze na składzie.

JAN PASCHKE

zorganizator i zlatnik

Berlin, Langestr. 110

narożnik Markus- i Holzmarktstrasse

Do lżejszych prac w drukarni i do posyłek poszukuje się

dziewczyn

które już opuściły szkołę, albo kobiet

Dziennik Berliński.

Zamierzam zakupić

większą ilość



TORFU

Oferty pod »Torf« do »Dziennika Berl.«

Dzien. Berliński w Wieluniu

i na okolicę dostarcza do domów najregularniej. Kolportaż i prenumerata różnych gazet.

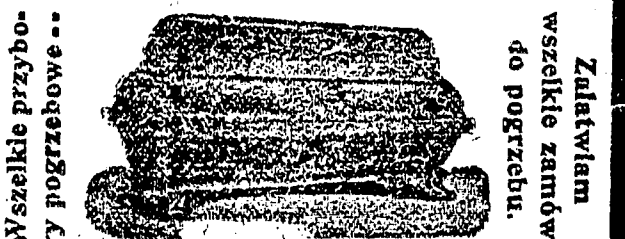
Jan Poptawski, Wieluń.

Telefon: Alexander 320.

ST. KAZMIERCZAK

Jedyny polski zakład pogrzebowy i magazyn trumien na Berlin i okolicę.

Palisadenstrasse 66 i 78.



Trumny metal., dębowe itd. zawsze na składzie Gotowe trumny dla dzieci w wielkim wyborze.

„Dziennik Berliński“ można teraz nabyć na następujących dworcach:

Friedrichstrasse, Alexanderplatz

i Śląskim dworcu.